

WOJCIECH JERZY GÓRCZYK
(Muzeum Romantyzmu w Opinogórze)

PUŁKOWNIK TADEUSZ WYLEŻYŃSKI, PRZYJACIEL CZY „SUBSTYTUT” OJCA ZYGmunTA KRASIŃSKIEGO

Sylwetka Tadeusza Wyleżyńskiego

Tadeusz Konstanty Wyleżyński¹, herbu Trzaska, urodził się 8 października 1794 roku w Teremcach na Podolu. Ukończył filozofię na Uniwersytecie Wileńskim. Od 20 czerwca 1812 roku podjął służbę w wojskach Księstwa Warszawskiego, mając wówczas 18 lat. Służbę rozpoczął jako adiutant w stopniu podoficera w 8 Pułku Ułanów Księstwa Warszawskiego, dowodzonym przez płk. ks. Dominika Radziwiłła. Wraz z 8 Pułkiem Ułanów, który był częścią Wielkiej Armii, wziął udział w kampanii 1812 roku², brał udział w bitwach pod Witebskiem, Smoleńskiem i Borodino. W październiku 1812 roku został ciężko ranny, jeszcze na polu walki amputowano mu prawą rękę. 1 stycznia 1813 roku otrzymał awans na stopień podporucznika, a 19 maja tego samego roku został adiutantem gen. Wincentego hrabiego Krasińskiego, dowódcy 1 Pułku Lekkokonnego Gwardii Cesarskiej. Wraz o objęciem tej funkcji awansował do stopnia porucznika. Pomimo kalectwa brał udział, wraz ze szwoleżerami, w kolejnych bitwach jako oficer sztabowy, m.in. pod Dreznem i Lipskiem. 15 marca 1814 roku otrzymał awans na stopień kapitana, został także odznaczony Krzyżem Kawalerskim Legii Honorowej i Orderem Zjednoczenia³. Po upadku Napoleona służył w wojsku Królestwa Polskiego.

¹ W.J. Górczyk, *Pułkownik Tadeusz Konstanty Wyleżyński. Pomiędzy powinnością oficera a powinnością Polaka*, [w:] *Między irredentą a kolaboracją. Ugoda, lojalizm i legalizm*, red. A. Szmyt, Olsztyn 2014, s. 165–180.

² 8 Pułk Ułanów Księstwa Warszawskiego został przydzielony do I Korpusu Jazdy Odwodowej Wielkiej Armii.

³ Ten order był potocznie nazywany *Orderem Holenderskim Zjednoczenia*, order ustanowił Napoleon I, faktycznie był to order francuski a pewna ilość nadań orderowych była zastrzeżona dla Holendrów, stąd był nazywany *holenderskim*.

Najpierw jako adiutant polowy dowódcy Dywizji Jazdy Gwardii Królewskiej. Od 1815 roku został ponownie adiutantem gen. W. Krasińskiego, dowódcy Gwardii Królewskiej. Od 1817 roku służył w Pułku Strzelców Konnych Gwardii, od 1825 roku był oficerem sztabowym w stopniu podpułkownika w tym samym pułku⁴. W roku 1830 otrzymał „znak honorowy”⁵ za 15 lat służby w wojsku⁶. W dniu wybuchu powstania listopadowego, wraz z gen. W. Krasińskim i Gwardią Królewską, pozostał wierny wielkiemu księciu Konstantemu. Po odesłaniu gwardii przez Konstantego do Warszawy, Wyleżyński został adiutantem gen. Józefa Chłopickiego. Na polecenie gen. J. Chłopickiego udał się w grudniu 1830 roku z poselstwem do Petersburga. Po powrocie z Rosji walczył jako oficer sztabowy, w szeregach Wojska Polskiego i 20 czerwca 1831 roku otrzymał awans do stopnia pułkownika⁷. 27 grudnia 1831 roku od cara, jak napisano w jego nekrologu: „otrzymał dymisję bez munduru z pensją retytową”⁸. Ogółem brał udział w 22 bitwach⁹. Pod koniec życia pułkownik był na utrzymaniu gen. W. Krasińskiego, swojego przyjaciela i byłego dowódcy. Bliskie relacje łączyły go także z synem generała, Zygmuntem Krasińskim, jednym z trzech wieszczów, autorem *Nie-Boskiej Komedii*. T. Wyleżyński zmarł 6 sierpnia 1844 roku w Warszawie. W. Krasiński przeniósł ciało swojego przyjaciela na cmentarz do Opinogóry, siedziby Krasińskich, gdzie spoczywa do dzisiaj. Jego grób stanowi płyta wykonana z piaskowca szydłowieckiego, na płycie umieszczono krzyż, na którym znajduje się epitafium, obecnie już całkowicie zatarte, oraz ciągle widoczny herb rodowy Wyleżyńskich-Trzaska¹⁰. W roku 1913 ponownie wydano wszystkie teksty T. Wyleżyńskiego w serii *Biblioteka Dzieł Wyborowych*, prócz *Szesnastu dni z mojego życia*¹¹,

⁴ *Nekrolog T. Wyleżyńskiego*, „Biblioteka Warszawska”, t. III, Warszawa 1844, s. 550.

⁵ Była to odznaka honorowa, którą ustanowił Mikołaj I 24 V 1829 r. dla oficerów i urzędników, za lata służby.

⁶ W wykazie uhonorowanych zapisano, że T. Wyleżyński w chwili nadania *znaku honorowego* służył w wojsku dokładnie 17 lat 4 miesiące i 24 dni, por. *Przepisy o znaku honorowym*, Warszawa 1830, [b.s.].

⁷ „Gazeta Warszawska”, nr 178, 6 lipca 1831, s. 1455.

⁸ W. J. Górczyk, *Pułkownik Tadeusz Konstanty Wyleżyński...*, s. 165–180; *Nekrolog T. Wyleżyńskiego*, „Biblioteka Warszawska”, t. III, Warszawa 1844, s. 550, oraz *Wstęp*, [w:] *Bitwa pod Lipskiem. Przez Tadeusza Wyleżyńskiego adjutanta polowego przy generale dowódcy pułku lekkokonnego gwardii polsko-francuskiej*, cz. 1, Warszawa [b. r.w.], Biblioteka Dzieł Wyborowych, s. 5–8.

⁹ W. J. Górczyk, *Pułkownik Tadeusz Konstanty Wyleżyński...*, s. 165–180.

¹⁰ Idem, *Cmentarz parafialny w Opinogórze i kaplica grobowa hrabiów Krasińskich*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. LXV (I), 2017, s. 40–44.

¹¹ *Bitwa pod Lipskiem...*, cz. 1–2, Warszawa [b. r.w.]. Wydanie to, pochodzi z roku 1913 (część 1) i choć nosi tytuł *Bitwa pod Lipskiem*, zawiera wszystkie prace Wyleżyńskiego opublikowane w „Bibliotece Warszawskiej” z wyjątkiem *Szesnastu dni*.

uzupełniając je o jeden z rękopisów autora. Rękopisy Wyleżyńskiego wówczas znajdowały się w posiadaniu Henryka Mościckiego¹².

Relacje Zygmunta Krasińskiego z Tadeuszem Wyleżyńskim

O głębokiej zażyłości łączącej Zygmunta Krasińskiego z Tadeuszem Wyleżyńskim świadczą listy tego pierwszego, zarówno te, których adresatem jest sam Wyleżyński, jak i te, w których Zygmunt pisze o Wyleżyńskim do innych osób¹³. Z. Krasiński w listach używał takich sformułowań jak: *Koch[any] P. Tadeuszu*¹⁴ i w tym samym liście: *Wierz P. Tadeuszu, że cię tak kocham [w] 1841 r. jak [w] 1825-tym*¹⁵; innym razem pisze: *Żegnam Cię drogi p. Tadeuszu [...] pisz do mnie częściej i powiedz czasem, jakieś teraz rzekł, że kochasz kochającego Cię*¹⁶. Zaś pisząc do swojego ojca Wincentego Krasińskiego stwierdza: [...] *z nich wszystkich, wie Papa, kogo najwięcej kocham? Oto Wyleżyńskiego, pragnąłbym wiedzieć, gdzie on, co robi. Insi, powtarzam, są jak mary dla mnie*¹⁷. W innym liście, gdy Wyleżyński już od dłuższego czasu nie pisze do Zygmunta ten prosi ojca:

*Niechaj kochany Papa będzie łaskaw, przypomni p. Wyleżyńskiemu, że jeszcze nie umarł i że godzi się odpisywać na listy pisywane, co już od miesięcy przeszło miejsca nie miało*¹⁸.

Zygmunt w listach do ojca bardzo często czule wyraża się o pułkowniku¹⁹. Bliskie relacje z Krasińskimi łączyły także kuzynkę Wyleżyńskiego, o której Eliza Krasińska, żona Zygmunta, pisała w liście do Aleksandry Potockiej [...] *panna Wyleżyńska, dla której jestem pełna bezgranicznego uwielbienia, to święta, wspaniała kobieta [...]*²⁰.

¹² *Bitwa pod Lipskiem...*, cz. 1, s. 4.

¹³ W. J. Górczyk, *Pułkownik Tadeusz Konstanty Wyleżyński...*, s. 165–180.

¹⁴ Z. Krasiński, *List do Tadeusza Wyleżyńskiego z 7 marca 1841 r.*, [w:] idem, *Listy do różnych adresatów*, zebrał, oprac. i wstępem opatrzył Z. Sudolski, t. I, Warszawa 1991, s. 158–159. S. Wasylewski błędnie odczytał datę napisania tego listu jako 7 marca 1840 r. Por. S. Wasylewski, *Trzy listy Krasińskiego z lat 1839–1841*, „Ruch Literacki”, R. XI, 1936, nr 1, s. 15.

¹⁵ Z. Krasiński, *List do Tadeusza Wyleżyńskiego z 7 marca 1841 r.*, [w:] idem, *Listy do różnych adresatów...*, t. I, s. 158–159.

¹⁶ Z. Krasiński, *List do Tadeusza Wyleżyńskiego z 25 listopada 1841 r.*, [w:] ibidem, s. 162.

¹⁷ Z. Krasiński, *List 31 z 4 października 1831 r.*, [w:] idem, *Listy do ojca*, oprac. i wstępem poprzedził S. Pigoń, Warszawa 1963, s. 255.

¹⁸ Z. Krasiński, *List 20 z 27 czerwca 1830*, [w:] ibidem, s. 166.

¹⁹ Z. Krasiński, *List 8 z 6 stycznia 1830*, [w:] ibidem, s. 88.

²⁰ E. Krasińska, *List do Aleksandry Potockiej 1 sierpnia 1849*, [w:] *Listy Elizy Branickich Krasińskiej z lat 1835–1876*, t. II, z rękopisu odczytał, wybrał, skomentował i wstępem opatrzył Z. Sudolski, Warszawa 1996, s. 219.



Ryc. 1. Płk. Tadeusz Konstanty Wyleżyński, rys. Jakub Wesołowski (źródło: A. Kraushar, *Typy i oryginały warszawskie z odleglejszej i mniej odległej przeszłości*. 1. Z czasów Królestwa Kongresowego, Warszawa 1913)

Sama korespondencja pomiędzy Z. Krasińskim a T. Wyleżyńskim zachowała się w nader skromnym stanie. Trzy listy Z. Krasińskiego do T. Wyleżyńskiego z lat 1839–1841 opublikował w 1936 roku Stanisław Wasylewski²¹, jeden list, znaleziony w paryskiej Bibliotece Arsenau w zespole rękopisów przekazanych przez Karolinę Lacroix primo voto Sobańską, opublikował w 1956 roku Juliusz Kleiner, jest to właściwie odpis listu Z. Krasińskiego do T. Wyleżyńskiego z 1832 roku²². Wszystkie cztery listy zostały wydane ponownie w 1991 roku przez Zbigniewa Sudolskiego²³. Z samych wzmianek do różnych adresatów możemy wnioskować, że oprócz czterech listów opublikowanych było co najmniej 10 listów dzisiaj nieznanych²⁴, ale zapewne korespondencja była znacznie bogatsza²⁵.

²¹ S. Wasylewski, *op. cit.*, s. 14–17.

²² J. Kleiner, *Nieznany list Z. Krasińskiego [do T. Wyleżyńskiego z 2 I 1832]*, „Pamiętnik Literacki” 1956, nr 47/3, s. 204–206.

²³ Z. Krasiński, *Listy do Tadeusza Wyleżyńskiego*, [w:] idem, *Listy do różnych adresatów...*, t. I, s. 153–163.

²⁴ Z. Sudolski, *Korespondencja Zygmunta Krasińskiego. Studium monograficzne*, Warszawa 1968, s. 406.

²⁵ O 10 listach wiemy ze wzmianek Zygmunta Krasińskiego w listach do innych adresatów, w których pisze „pisałem do Wyleżyńskiego”. Jest rzeczą oczywistą, że Zygmunt Krasiński nie o każdym jednym liście do Wyleżyńskiego informował inne osoby, więc można przyjąć, że listów było znacznie więcej.

Postrzeganie ojca przez Zygmunta Krasińskiego

Zagadnienie ojca i ojcostwa oraz relacji Zygmunta Krasińskiego z ojcem – Wincentym Krasińskim było przedmiotem wielu analiz. Jedną z ostatnich prac dotyczących tego tematu jest artykuł Anity Całek²⁶. Wydaje się, że ocena tych relacji przez dotychczasowych badaczy była przyjęta *a priori* i opierała się na założeniu, że Wincenty „ojciec-zdrajca” musiał być w konflikcie z Zygmuntem „synem-patriotą”.

Jest rzeczą oczywistą, że postawę W. Krasińskiego jako ojca ukształtowały relacje rodzinne. Niemniej jednak wydaje się, że dotychczasowe analizy nie obejmują całego spektrum zagadnienia koncentrując się na relacji Wincen- tego z ojcem Janem i matką Antoniną z Czackich. Aby zrozumieć atmosferę w jakiej dojrzewał W. Krasiński – przyszły ojciec, należy naświetlić sytuację Krasińskich w tym okresie, która ukształtowała postrzeganie ojcostwa i małżeństwa przez W. Krasińskiego.

Już po klęsce konfederacji barskiej, podczas wygnania Michała Hieronima jego synami, Adamem i Janem, wspólnie będą opiekować się biskup Adam Stanisław Krasiński, księżna Zofia z Krasińskich Lubomirska i oboźny królewski Kazimierz Krasiński²⁷. Biskup A.S. Krasiński odda swoim bratankom cały majątek, Krasne i Dunajowce, wraz z kluczem, które nabył już jako biskup. Przy czym zaznaczył, że to K. Krasiński, oboźny królewski, ma ten majątek podzielić między synów Michała Hieronima. Chociaż Adam Stanisław widział w Krasnem swojego imiennika, to K. Krasiński podjął decyzję, że starostwo opinogórskie i Krasne przypadnie młodszemu z braci – Janowi, który spłaci starszego brata. Ze względu na zły stan majątku zarówno w Opinogórze jak i w Krasnem Jan zamieszkał w Dunajowcach, ostatecznie zrezygnował z Krasnego na rzecz swojego starszego brata a zatrzymał starostwo opinogórskie. W ten sposób powstaje linia opinogórska Krasińskich zwana też ordynacką. Gdy umarł Jan Krasiński w 1790 roku, biskup kamieniecki zaopiekował się jego synem Wincentym, późniejszym hrabią i generałem, dowódcą pułku gwardii Napoleona I, twórcą ordynacji Krasińskich w Opinogórze. Zadbał o jego edukację we Lwowie, a nawet zaaranżował małżeństwo z pasierbicą Stanisława Małachowskiego, marszałka Sejmu Czteroletniego, Marią Urszulą z Radziwiłłów, które zostanie zawarte 12 listopada 1803 roku, już po śmierci biskupa²⁸. Wincenty będzie pamiętał o swoim protektorze, gdy w 1812 roku

²⁶ A. Całek, *Ojciec i ojcostwo w korespondencji Zygmunta Krasińskiego*, [w:] *Wokół Krasińskiego*, red. M. Sokalska, Kraków 2012, s. 163–189. Tam też bibliografia tego zagadnienia.

²⁷ A. J. Rolle, *Opowiadania Historyczne*, Lwów 1891, s. 241.

²⁸ Małżeństwo to zostało zawarte dzięki staraniom biskupa kamienieckiego poczynionym u marszałka Sejmu Czteroletniego Stanisława Małachowskiego. Ten był żonaty z dwiema córkami Tomasza Hutten-Czapskiego. Drugą była Konstancja Hutten-Czapska, rozwiedziona

urodzi się jego syn i Marii Urszuli, który otrzymał imiona Napoleon Stanisław Adam Feliks Zygmunt Krasiński, dzisiaj znany jako Zygmunt Krasiński, jeden z wieszczów narodowych. Imiona Stanisław Adam zapewne są na cześć stryjecznego dziadka Wincentego, biskupa kamienieckiego. Można więc polemizować z twierdzeniem, że to *właśnie matka Wincentego, Antonina z Czackich Krasińska, wdowa po Janie, ukształtowała w synu postawy rodzicielskie*, w które niejako była wpojona zasada, że na miłość rodzicielską trzeba sobie zasłużyć²⁹. Wydaje się, że postawy rodzicielskie kształtował właśnie ojciec – Jan i brat dziadka Wincentego, biskup kamieniecki Adam Stanisław. Jan, sam wcześniej osierocony, pozbawiony ojca przebywającego na wygnaniu, był pod opieką Adama Stanisława Krasińskiego i Kazimierza Krasińskiego. Samo małżeństwo Jana z Antoniną z Czackich, co nie dziwi w ówczesnych czasach, było zaaranżowane przez ród Krasińskich. Wincenty był więc wychowany przez ojca, który sam był wychowywany bez matki, ale za to przez Adama Stanisława i Kazimierza, a więc mężczyzn z rodu Krasińskich. Sam po śmierci ojca, tak jak ojciec, był pod opieką Adama Stanisława. To właśnie ci mężczyźni kształtowali obraz „ojca”. „Ojca”, który nie jest ojcem tylko w sensie biologicznym, ale ojcem rodu. Co więcej, wydaje się, że dla Wincentego ów biologiczny aspekt ojcostwa był wręcz drugorzędny. Zarówno on sam jak i jego ojciec byli wychowywani bez biologicznych ojców a przez „ojców” rodu. Taką też formę ojcostwa będzie prezentował w stosunku do swojego syna Zygmunta. Jest to czymś zgoła normalnym w ówczesnym społeczeństwie, bo o ile macierzyństwo miało zawsze aspekt biologiczny to ojcostwo już od starożytności było także konstruktem społecznym – ojcem był ten kto uznawał za dziecko, nie tylko ten, który je spłodził. W tę rolę wpisana była także rola małżeństwa. Oczywiście na tle epoki niczym niezwykłym było, że to ród decyduje o małżeństwie. Małżeństwo było również aktem posłuszeństwa dzieci wobec rodziców, a w przypadku arystokracji, szerzej wobec rodu, bowiem władza rodzicielska przejawiała się również w wyborze współmałżonka dla dziecka³⁰.

W przypadku Wincentego małżeństwo zostało zaaranżowane przez „ojca rodu” Adama Stanisława a nie przez matkę, co więcej matka „milczała, małżeństwo bowiem nie było po jej myśli”³¹. Jak widać większe znaczenie dla Wincentego miała wola „ojca rodu” niż matki biologicznej. Ta wola była na

z księciem Dominikiem Radziwiłłem, z którym miała córkę, Marię Urszulę. Małachowski jako jej ojczym wyraził zgodę na małżeństwo pasierbicy z Wincentym Krasińskim.

²⁹ A. Całek, *Ojciec i ojcostwo...*, s. 167.

³⁰ *Historia życia prywatnego*, t. III: *Od renesansu do oświecenia*, red. R. Chartier, Wrocław-Warszawa-Kraków 1998, s. 546.

³¹ A.J. Rolle, *op. cit.*, s. 361.

tyle istotna, że Wincenty ożenił się z Marią Urszulą wybraną przez biskupa kamienieckiego już po śmierci biskupa. XIX-wieczny pedagog i filozof Bronisław Ferdynand Trentowski tak widział rolę ojca i matki:

*Powinnością ojca jest kierować wychowaniem i nauką swoich dzieci, powinnością matki jest wejść w plan ojca i dopomagać mu wszystkimi siłami*³².

Wyraźnie widać, że relacje Wincentego z Zygmuntem były niemal modelowe dla epoki, w której żyli. Wydaje się, że stwierdzenie Wincentego:

*Wyratowany od ojca, byłem jego ulubieńcem. Nadto wiele matkę kosztowałem, bym nie zaznał cierpkich wspomnień, a nieraz był przyczyną między małżeństwem utarczek. Może więcej do ojca przywiązany nie zasłużyłem na to przywiązanie, które mój brat młodszy posiadał*³³

należy rozumieć nie dosłownie. Owe „zasługiwanie na miłość” jest wypowiedziane sarkastycznie. Jednak nawet jeżeli przymniemy, że mamy tutaj dosłowny zwrot, to bynajmniej nie ma tutaj mowy o zasłudze na miłość rodzicielską, ale tylko i wyłącznie miłość matki. Miłość ojcowska jawi się jako bezinteresowna i bezwarunkowa. „Toksyczność” relacji Zygmunta – syna z Wincentym – ojcem, wydaje się być tylko mitem. Z całą pewnością nie znajdziemy dowodów na konflikt Wincentego z Zygmuntem w listach ani jednego, ani drugiego.

Zwrócenie uwagi na aspekt uczuciowy w wychowaniu rodzinnym nastąpiło już w XVIII wieku (J.J. Rousseau), a od końca tegoż stulecia obserwujemy ograniczenie roli ojca. Znamienne są tutaj słowa H. Balzaca „Rewolucja ścięła głowę wszystkim ojcom. Odtąd są oni już zwykłymi jednostkami”. Jednak dopiero w połowie XIX wieku następuje na ziemiach polskich odejście od koncepcji ojca jako władcy.



Ryc. 2. Generał Wincenty hrabia Krasiński. Litografia wg. rys. Paula Jourdy przed 1815 r.

³² B.F. Trentowski, *Chowanna czyli system pedagogiki narodowej*, t. II, Wrocław 1970, s. 9.

³³ J. Kellenbach, *Zygmunt Krasiński. Życie i twórczość lat młodych (1812–1838)*, t. I, Lwów 1904, s. 15.

*Wszyscy polscy filozofowie i pedagogowie połowy XIX wieku zgodnie podkreślali doniosłość wychowania rodzinnego. Szczególną cechą ich rozważań na ten temat było akcentowanie emocji, uczuć i roli obopólnej miłości rodziców i dzieci w wychowaniu rodzinnym jako warunku skuteczności w wychowaniu. W inspirowanych ideami romantyzmu pracach Karola Libelta, Edwarda Dembowskiego i Augusta Cieszkowskiego można zauważyć tendencje o przełamywania bezwzględnego zwierzchnictwa ojca w rodzinie [...]*³⁴.

Ponownie należy pokreślić, że na tle epoki Wincenty prezentuje typową postawę ojcowską. Wincenty też nie żądał ślepego posłuszeństwa, ale starał się wyjaśnić Zygmuntowi przesłanki swoich decyzji. Tak jest chociażby w przypadku, gdy Wincenty zabrania Zygmuntowi udziału w powstaniu listopadowym. W liście z czerwca 1831 roku dokładnie tłumaczy Zygmuntowi, dlaczego nie chce, aby angażował się w powstanie. Nie stawia się tutaj Wincenty w roli autorytetu ojca, którego należy słuchać, bo jest ojcem, ale dokonuje dokładnego wykładu swoich racji³⁵. Wincenty był w pełni świadom swoich wad i potrafił krytycznie spojrzeć na samego siebie, przykładem jest tutaj list do Marii Urszuli, swojej żony, gdzie pisze:

*Kiedy zastanawiam się nad sobą, znajduję, że daję się unieść sercu memu albo pierwszemu porywowi, bez rozmysłu w chwili decyzji, upór zaś potem nie pozwala mi zmienić postanowienia [...] lubię naukę, ale bez trudu, chce być bogatym, a jestem rozrzutny, nie jestem bogobojny a nie lubię bezbożnych, jestem libertynem a szanuje moralność, rad się podobam, a umiem się bocyć; szanuję płęć piękną a mam o niej złe wyobrażenie. Dumny jestem, żadny popularności, chciwy pochwał, a nic sobie nie robię z opinii. Rad bym być prawie doskonały, a miary żadnej zachować nie umiem [...]*³⁶.

Umie też pochwalić syna, we wspomnianym liście do Zygmunta pisze:

*[...] Bogum podziękował, że mam syna, któren czuć umie i razem to czucie poświęcić cnocie i powinności. Przyszedłeś do wieku, w którym można równo mówić do Twego umysłu, jak i do serca. Twoje poznanie powinno być równe mojemu, z różnicą tylko refleksji i doświadczenia*³⁷.

³⁴ K. Jakubiak, *XIX-wieczne wzorce polskiej rodziny i wychowania rodzinnego dziecka oraz ich oświeceniowe inspiracje*, [w:] *Komisja Edukacji Narodowej: kontekst historyczno-pedagogiczny*, red. zbiorowa, t. III, Kraków 2014, s. 362.

³⁵ W. Krasiński, *List do Zygmunta Krasińskiego z czerwca 1831 r.*, [w:] Z. Sudolski, *Wincenty Krasiński i współcześni. Studia i materiały*, Warszawa 2003, s. 301–303.

³⁶ Z. Sudolski, *Wincenty Krasiński i współcześni...*, s. 25.

³⁷ W. Krasiński, *List do Zygmunta Krasińskiego z czerwca 1831 r.*, [w:] *ibidem*, s. 301.

W bogatej twórczości epistolograficznej Z. Krasińskiego, Wincenty bynajmniej nie jawi się jako zimny, odległy i nieczuły „pan ojciec”, ale „kochany papa”. Osią konfliktu ojciec – syn, budowanego przez badaczy, było małżeństwo Zygmunta, do którego ten został przymuszony przez ojca. Tutaj faktycznie zderzyły się dwa spojrzenia na małżeństwo, czy raczej na związek kobiety i mężczyzny. Zygmunta romantyczne i Wincentego bardzo racjonalne, przyziemne, jako elementu polityki rodowej. Zygmunt w ogóle na życie patrzył bardziej przez pryzmat własnych pragnień niż realiów. W 1840 roku Ewelina Hańska pisała w liście Wyleżyńskiego:

*Mówią ludzie, że niespokojna i błędna imaginacja naszego przyjaciela [Zygmunta Krasińskiego – przyp. W.J.G] rozciąga się również na sprawy serca i że on równie szybko przeskakuje z tematu na temat w swych miłościach, jak w swych utworach. [...] czy to prawda?*³⁸.

Z. Sudolski podkreśla, że faktycznie uważano, iż Zygmunt miał wybujałą imaginację i nadmierną egzaltację, których praw Zygmunt stanowczo bronił³⁹. Nawet mówiąc o małżeństwie, które zostało Zygmontowi narzucone przez ojca, okazuje się, że to Wincenty miał rację. W jednym z listów pisanych tuż przed śmiercią Zygmunt zwierzył się Jerzemu Lubomirskiemu, pisząc

*Głupi, zmarnowałem życia połowę, najlepszą straciłem, zużyłem siły, duszę i zdrowie na to, by fałsz, próżność i pychę znaleźć tam, gdzie widziałem anioła, a miałem tego własnego przy sobie i pod bokiem moim i zapoznałem go, aż nareszcie odkryć go musiałem!!! Tak jest, Jerzy i takim aniołem jest Eliza*⁴⁰.

Jest nie tylko przyznaniem, że to Eliza była prawdziwą miłością Zygmunta, ale też przyznanie, że ojciec wybierając mu żonę dokonał dobrego wyboru, który syn docenił dopiero przed śmiercią. To jest tylko jeden z dowodów, ale jeden z ważniejszych, że źródło problemu w relacjach ojca z synem leżało nie po stronie Wincentego, a przynajmniej nie tylko, ale w znacznej mierze w niedojrzałości Zygmunta. Podobnie rzecz ma się z często podnoszonym argumentem o tyrani Wincentego widocznej w sprzeciwie ojca wobec związku Zygmunta z Joanną Bobrową. Pomijając już fakt, o którym była wcześniej mowa, że takie są realia epoki, iż ojciec decydował o małżeństwie, to fakt, że Joanna Bobrowa, starsza od Zygmunta, była mężatką i matką, zdaje się raczej

³⁸ E. Hańska, *List do Tadeusza Wyleżyńskiego z 16 czerwca 1840 r.*, [w:] Z. Sudolski, *Zygmunt Krasiński. Opowieść biograficzna...*, s. 254.

³⁹ Z. Sudolski, *Zygmunt Krasiński. Opowieść biograficzna...*, s. 255.

⁴⁰ Z. Krasiński, *List do Jerzego Lubomirskiego*, [w:] Z. Sudolski, *Kobiety w życiu Zygmunta Krasińskiego*, Opinogóra 2006, s. 146.

świadczyc o trosce o syna niż o tyrani. Wydaje się, że nawet w dzisiejszych czasach rodziców sprzeciwiających się takiemu związkowi nie ocenialibyśmy jako tyranów a wręcz przeciwnie, ich postawa spotkałaby się z pewną dozą zrozumienia.

Można stwierdzić, że nie znajdziemy dowodów na konflikt Wincentego z Zygmuntem, co więcej materiał badawczy, a więc listy przeczą takiemu założeniu. Wydaje się, że rozważania, mające udowodnić taki konflikt oparte są na błędnych założeniach i posługują się błędną metodą. Skupiając się na ostatniej pracy dotyczącej tego zagadnienia, autorstwa A. Całek, która jest niejako syntezą dotychczasowego punktu widzenia na ten temat, można wykazać szereg błędnych wniosków⁴¹. Postawy ojców i ich rola były zgoła inne w XIX wieku, a inne w XXI stuleciu.

Ponadto, jak pisze sama A. Dudak, „W pracy zastosowano metodę sondażu diagnostycznego, opartego przede wszystkim na wywiadach z ojcami i matkami po rozwodzie”⁴². Wydaje się, że wybór pracy A. Dudak, analizującej postawy ojców (po rozwodzie) na przełomie XX/XXI wieku jest całkowicie niezrozumiały, biorąc pod uwagę, że mamy do czynienia ze zgoła inną epoką. Podobnie przyjęty przez autorkę obraz dojrzałego ojca zaproponowany przez współczesnego teologa Józefa Augustyna nie może być miernikiem dojrzałej postawy ojcowskiej w pierwszej połowie XIX wieku. Koncepcja ojca zaproponowana przez J. Augustyna jest nie tylko współczesną koncepcją, ale i koncepcją zaproponowaną przez teologa pastoralnego. Inaczej ojcostwo będzie oceniał antropolog, inaczej psycholog czy pedagog, a jeszcze inaczej teolog. W mojej ocenie współczesna koncepcja teologiczna, nie wydaje się najwłaściwsza do oceny relacji Wincentego z Zygmuntem. Relacje międzyludzkie powinno rozpatrywać się w kontekście danej epoki. W tym kontekście znacznie lepiej ocenił Z. Krasińskiego Julian Krzyżanowski, który napisał o jego patologicznie wnikliwej autoanalizie, chorobliwym przewrażliwieniu i braku równowagi pomiędzy własną świadomością a aktami woli, że jest to wynik hamletyzmu, kompleksu często spotykanego u pisarzy romantycznych⁴³.

Substytut ojca

Wydaje się, że Zygmunt Krasiński szukał substytutu ojca dosłownie, czyli nie na zasadzie, że szukał ojca więc znalazł substytut ojca, ale właśnie szukał samego substytutu. W. Krasiński nie spełniał marzeń Zygmunta jako patriota.

⁴¹ A. Całek, która oparła ocenę ojcostwa na współczesnych badaniach Anny Dudak, nie wydają się poprawne.

⁴² A. Dudak, *Samotne ojcostwo*, Warszawa 2006, s. 10.

⁴³ J. Krzyżanowski, *Dzieje literatury polskiej*, Warszawa 1979, s. 305.

Zygmunt prezentował zgoła odmienny pogląd na sprawy polskie niż ojciec. Chociaż pisał do niego, że go rozumie, to jednak wydaje się, że faktycznie wstydził się ojca. Wyraźnie to widać w dobie powstania listopadowego. Zygmunt przebywał wówczas w Genewie. W. Krasiński w noc listopadową pozostał przy wielkim księciu Konstantym, który odesłał gwardię dowodzoną przez generała do Warszawy. Już w momencie wybuchu powstania Wincenty był uważany za zdrajcę, toteż w stolicy przywitał go tłum pragnący go powiesić. Dokładne relacje z tych wydarzeń zdał Wincenty w liście do Zygmunta⁴⁴. Wkrótce generał uciekł przez Prusy do Petersburga. Maurycy Mochnecki uważa, że W. Krasiński należał obok Kurnatowskiego i Roźnieckiego do tych, którym najbardziej należała się śmierć⁴⁵. Dopiero współczesna historiografia ocenia Wincentego znacznie obiektywniej, uważając go za realistę politycznego a nie za zdrajcę. W. Krasiński nigdy nie wyrzekł się polskości, nigdy nie służył w armii rosyjskiej, zaś jego zasługi dla kultury polskiej są wręcz nieocenione, wystarczy wspomnieć o założonej Bibliotece Ordynacji Krasińskich. Tutaj również przyjmując *a priori* założenie o zdradzie W. Krasińskiego, można odnieść wrażenie, że według badaczy „zdrajca” Wincenty wpoił patriotyzm Zygmuntowi. Na tym tle wydaje się łagodna ocena Juliana Krzyżanowskiego, który pisze

Ojciec poety, który haniebnie zachował się po wybuchu powstania listopadowego, a pod koniec życia był namiestnikiem w Królestwie, uważał się jednak za patriotę polskiego, patriotyzm zaszczerpił w synu [...]»⁴⁶.

Trudno jednak zrozumieć, jak zdrajca był w stanie zaszczerpić w synu patriotyzm. Podejście Wincentego do powstania listopadowego nie było odosobnione, można tutaj wspomnieć o tzw. „rzezi generałów”. Funkcja namiestnika Królestwa Polskiego, którą Wincenty pełnił tuż przed śmiercią, ma niejako podkreślić i być ukoronowaniem „zdrady” Wincentego. Jednak faktycznie generał Krasiński tylko pełnił obowiązki namiestnika i tylko w sprawach cywilnych i na czas określony, konkretnie do przybycia Michaiła Górczakowa. Jego nominacja spotkała się z ciepłym przyjęciem przez ludność a rozprawienie się z łapownictwem wręcz z aplauzem. Często pomija się wszystko to, co mogłoby zaburzyć obraz „Wincentego zdrajcy”, jak choćby usilne starania Wincentego o zgodę na wznowienie działalności Uniwersytetu Warszawskiego, założenie Biblioteki Ordynacji Krasińskich, która stała się jedną z największych skarbnic kultury polskiej. Niemniej jednak przez współczesnych był

⁴⁴ List jest znany we fragmentach dzięki Kellenbachowi. Por. Z. Krasiński, *List 28 z 14 V 1831*, [w:] idem, *Listy do ojca...*, s. 230, przypis 7.

⁴⁵ M. Mochnecki, *Powstanie narodu polskiego 1830 i 1831*, t. II, Warszawa 1984, s. 38.

⁴⁶ J. Krzyżanowski, *op. cit.*, s. 304.

uważany właśnie za zdrajcę. Tę ocenę z całą pewnością znał Zygmunt, czy ją podzielał? Z. Krasiński 13 czerwca 1831 roku napisał do Stanisława Krasińskiego, oficera wojska polskiego, uczestnika powstania listopadowego, adiutanta gen. Tomasza Łubieńskiego:

*Ty jeden teraz jesteś Krasińskim. Gdzież reszta świetności naszej się podziela? Ale niech nasze imię przepadnie, byleby Polska była*⁴⁷.

Słowa „Ty jeden teraz jesteś Krasińskim” dowodzą, jak oceniał postawę swojego ojca wobec wybuchu powstania. Inaczej rzecz miała się z Tadeuszem Wyleżyńskim. Ten w stopniu podpułkownika został adiutantem gen. Chłopickiego, brał udział w powstaniu listopadowym. Życiorysy Wyleżyńskiego i W. Krasińskiego są bardzo do siebie podobne, obaj walczyli po stronie Napoleona, obaj byli w wojsku Królestwa Polskiego, ale różniło ich podejście do powstania. W tym aspekcie Wyleżyński był takim, jakim by chciał widzieć swego ojca Zygmunt. Kolejnym aspektem, który być może, miał wpływ na obranie właśnie Wyleżyńskiego jako przedmiotu quasi synowskich uczyć przez Zygmunta był fakt, że Wyleżyński nigdy się nie ożenił. A to z kolei czyniło go takim, jakim chciałby być sam Zygmunt. Szukanie substytutu ojca przez Zygmunta wynika nie tyle z niechęci do ojca, co z chęci uzupełnienia ojca. Wyleżyński właśnie uzupełnia obraz ojca. Wyleżyński, podobnie jak Zygmunt, nie potrafił gospodarować majątkiem. W liście do Romana Załuskiego Zygmunt pisze:

*Tadzio z Podola wrócił do Warszawy, gdzie go Żydy wierzyście opadli. Tam majątku już nie ma, tu długi musi wypłacać – w bardzo przykrym jest położeniu*⁴⁸.

Należy przypomnieć, że Wyleżyński od upadku powstania był utrzymywany przez Wincentego Krasińskiego.

Znamienne jest też, że spośród przyjaciół Zygmunta, trzech było przyjaciółmi ojca. Oprócz wspomnianego Tadeusza Wyleżyńskiego, był to Franciszek baron Girardot i ks. Alojzy Chiarini, cała ta trójka oficerów: generał Wincenty hrabia Krasiński, płk. Tadeusz Wyleżyński i naczelny chirurg Franciszek baron Girardot, była dla siebie najbliższymi przyjaciółmi, wspólnie służyli w 1 Pułku Lekkokonnym Gwardii Cesarskiej (Krasiński dowodził tym pułkiem, Wyleżyński od 1813 roku był jego adiutantem, a Girardot był naczelnym chirurgiem do marca 1814 roku, kiedy to w walkach stracił prawą nogę). F. Girardot

⁴⁷ Z. Krasiński, *List do Stanisława Krasińskiego*, [w:] idem, *Listy do różnych adresatów...*, t. I, s. 146.

⁴⁸ Z. Krasiński, *List do Romana Załuskiego z 29 stycznia 1835*, [w:] idem, *Listy do różnych adresatów...*, t. I, s. 298.

mieszkał i przyjmował pacjentów w Pałacu Krasińskich w Warszawie, tam też po upadku powstania zamieszka T. Wyleżyński. Po śmierci cała trójka spoczęła w dobrach rodowych Krasińskich w Opinogórze: Krasiński w kryptach w kościele opinogórskim a dwaj pozostali na cmentarzu opinogórskim – ciało Giradota zostanie przeniesione do Opinogóry w 1834 roku, przy czym jego serce zostało umieszczone w kryptach Krasińskich w kościele opinogórskim⁴⁹. Ks. Alojzy Chiarini był z pochodzenia Włochem. Urodził się w Valiano w okręgu de Montepulciano (Toskania) w 1789 roku. Od 1819 roku przebywał na ziemiach polskich⁵⁰. Ks. Chiarini, pomimo niezbyt udanej kariery naukowej był nauczycielem Z. Krasińskiego, który bardzo go cenił⁵¹. Miał



Ryc. 3. Zygmunt Krasiński w wieku dziecięcym. Portret z epoki (źródło: Muzeum Regionalne im. Zygmunta Krasińskiego w Żłotym Potoku)

duży wpływ na kształtowanie poglądów Zygmunta. Poglądy ks. Chiariniego były przesyczone antysemityzmem, a niektóre z jego prac były oceniane jako pamflety na Żydów. Zarówno gen. W. Krasiński, jak i jego syn Zygmunt, uważali

⁴⁹ W. J. Górczyk, *Cmentarz parafialny w Opinogórze...*, s. 40–44.

⁵⁰ Został mianowany profesorem przybranym na Uniwersytecie Warszawskim w roku 1820. Na Uniwersytecie Warszawskim w latach 1819–1823 wykładał historię kościoła. Jednak jego nominacja była narzucona przez władzę. Ks. Chiarini nie miał wiedzy historycznej ani nie znał języka polskiego. Faktycznym twórcą programu nauczania historii kościoła na Uniwersytecie Warszawskim i bardzo cenionym historykiem był ks. Jakub Szarkiewicz, profesor historii kościelnej i prawa kanonicznego.

⁵¹ Ks. Chiarini wykładał także język hebrajski i grecki. Stworzył słownik gramatyki hebrajskiej wydany w 1829 r. Niekiedy błędnie podawano, że Chiarini jest autorem pierwszego słownika polsko-hebrajskiego. Faktycznie Chiarini słownik gramatyki hebrajskiej napisał w języku łacińskim, a na język polski przełożył go Piotr Chlebowski. Słownik również nie był wybitnym dziełem. Już w roku 1830 ukazała się recenzja pracy ks. Chiariniego pod długim i wiele mówiącym tytułem: „Recenzja dzieła (...) słownik hebrajski (...) ks. Chiariniego obejmująca przeszło siedemset artykułów które ukazują przeszło dziewięćset błędów i uchybień w wzmiankowanym słowniku już wykrytych”. Bardzo szybko zauważono, że słownik jest w dużej mierze przepisany (z błędami) z pracy niemieckiego teologa ewangelickiego Heinricha Fridricha Geseniusa. Szeroko był krytykowany we Francji i we Włoszech.



Ryc. 4. Zygmunt hrabia Krasiński. Litografia z drugiej połowy XIX w. według wzoru Ary Scheffera (źródło: Biblioteka Narodowa)

ks. Chiariniego za swojego przyjaciela⁵². W ważnych wydarzeniach Zygmunutowi w życiu towarzyszyli ojciec, T. Wyleżyński i F. Girardot. Tak też było, kiedy w 1829 roku Zygmunt wyjeżdżał do Genewy. Wyleżyński zapisał: *Odprowadziliśmy go do Błonia. Zygmunt płakał rzewnymi łzami w chwili wyjazdu, generał także, a Girardot łkał*⁵³. Wyleżyński nie oceniał postawy tych, którzy doprowadzili do powstania, owszem rozumiał ich postępowanie, choć go nie popierał⁵⁴. Podobnie nie potępiał tych, którzy pozostali w owych chwilach wierni carowi. Wystąpił w obrobie W. Krasińskiego, który wykazał się lojalizmem wobec Mikołaja I i był wówczas uważany w Warszawie za zdrajcę⁵⁵. W nekrologu ich wspólnego przyjaciela F. Girardota⁵⁶,

byłego naczelnego chirurga 1 Pułku Lekkookonnego Gwardii Cesarskiej, pisał o cierpieniach Girardota: *ostatecznym ciosem była mu niedola wieloletniego przyjaciela*⁵⁷. Tym przyjacielem był właśnie Wincenty Krasiński, a owa *niedola* to oskarżenia o zdradę⁵⁸. Ciekawe też, że wszyscy ci bliscy przyjaciele Wincentego a jednocześnie domownicy nie byli w stałych związkach z kobietami. W. Krasiński został wdowcem już w 1822 roku i nigdy powtórnie się

⁵² Ks. Alojzy Chiarini zmarł w pałacu Krasińskich w Warszawie w wieku 43 lat, a jego ciało spoczęło na cmentarzu opinogórskim.

⁵³ Z. Sudolski, *Zygmunt Krasiński. Opowieść biograficzna...*, s. 90.

⁵⁴ W. J. Górczyk, *Pułkownik Tadeusz Konstanty Wyleżyński...*, s. 165–180.

⁵⁵ Ibidem.

⁵⁶ Franciszek baron Girardot zmarł w styczniu 1831 r. S. Pigoń podaje błędnie, że zmarł w maju. S. Pigoń, *op. cit.*, s. 232, przypis 12.

⁵⁷ „Merkury. Dziennik Polityczny, Handlowy i Literacki”, 19 stycznia 1831, nr 32, s. 138. Nekrolog jest anonimowy, podpisany: „Jeden z towarzyszy broni zmarłego” jednak można się domyślać, że owym towarzyszem broni jest właśnie T. Wyleżyński, który w styczniu był już w Warszawie i towarzyszył umierającemu Girardotowi w pałacu Krasińskich w Warszawie. Zob. W. J. Górczyk, *Pułkownik Tadeusz Konstanty Wyleżyński...*, s. 177; idem, *Misja do Petersburga płk. Tadeusza Wyleżyńskiego w 1830 r.*, „Muzealne Rozmaitości”, nr 2 (2017), s. 11.

⁵⁸ W. Witczak, *Francois Girardot 1773–1831. Chirurg polskiego pułku szwoleżerów gwardii Napoleona I*, Poznań 1997, s. 17–18.

nie ożenił, podobnie baron Girardot był wdowcem. T. Wyleżyński był kawalerem i co oczywiste ks. Chiarini również. Możliwe, że ta sytuacja też kształtowała pewien wzorzec relacji damsko-męskich u Zygmunta.

Wyleżyński będąc od wczesnej młodości Zygmunta domownikiem Krasińskich stał się mu bliski jak rodzina. Gdy postawa ojca wobec cara rozczarowuje Zygmunta ten upatruje cech, których brak Wincentemu, u Wyleżyńskiego. Wyleżyński jako Napoleonida⁵⁹, powstaniec, kawaler, który cieszył się powodzeniem u kobiet, był pierwszą miłością Eweliny Hańskiej⁶⁰ przyjaciółki, późniejszej żony Honoriusza Balzaka⁶¹. Wyleżyński lubił życie towarzyskie. Jak pisze Zygmunt w liście do Romana Załuskiego *Tadzio siedzi w Warszawie z Augustem Krasińskim. Bufonuje, elegantuje się i bywa po salonach*⁶². Wreszcie Wyleżyński może być traktowany przez Zygmunta jako „człowiek pióra”⁶³. Zygmunt zapewne wiedział, że Wyleżyński posłużył Balzakowi za pierwotny wzór postaci *Tadeusza Paca*, bohatera powieści wydanej w 1842 roku *Fałszywa Kochanka (La Fausse Maîtresse)*⁶⁴. To wszystko powoduje, że to właśnie Wyleżyński stał się „substytutem ojca” dla Zygmunta. Jednak to Wincenty pozostaje wzorem dla syna. Wincenty intelektualnie przewyższał T. Wyleżyńskiego, sam Zygmunt w jednym z listów do Romana Załuskiego pisał: *Co zaś do Tadzia, biedne losy jego; podzielam zdanie Twoje co do podtatusiałości umysłu jego*⁶⁵.

Podsumowując, możemy zauważyć, że relacje Z. Krasińskiego z ojcem były, na tle epoki, normalne a nawet ciepłe. W. Krasiński bynajmniej nie okazuje się tyranem, ale typowym ojcem rodu arystokratycznego z pierwszej połowy XIX wieku a jego zachowanie było wręcz wzorowe według standardów ówczesnej pedagogiki. Z. Krasiński znalazł u T. Wyleżyńskiego tę jedną cechę, której,

⁵⁹ W czasie bitwy w październiku 1812 r. został ciężko ranny, jeszcze na polu walki amputowano mu prawą rękę. W tym samym roku odznaczony został Krzyżem Złotym Orderu Wojskowego Polskiego (Virtuti Militari IV klasy).

⁶⁰ Z. Czerny, *Hańska Ewelina (1800–1882) dama polska*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. IX, Wrocław 1960–1961, s. 287.

⁶¹ Korespondencja Wyleżyńskiego z Eweliną Hańską była przedmiotem poszukiwań Marcelego Bouterona. S. Wasylewski, *op. cit.*, s. 14.

⁶² Z. Krasiński, *List do Romana załuskiego 1 grudnia 1836 r.*, [w:] idem, *Listy do różnych adresatów...*, t. I, s. 307.

⁶³ T. Wyleżyński wydawał swoje prace podpisane tylko inicjałami T.W. Dopiero w roku 1844, po śmierci Wyleżyńskiego, redakcja „Biblioteki Warszawskiej” podała pełne nazwisko autora tych prac oraz zamieściła, wspominany już nekrolog podpisany: *R[edakcja] B[iblioteki] W[arszawskiej]* – „Biblioteka Warszawska”, t. III, Warszawa 1844, s. 548–551. Por. K. Estreicher, *Bibliografia Polska*, t. V, Kraków 1880, s. 200–201.

⁶⁴ T. Żeleński (Boy), *Balzak*, Lwów 1934, s. 159.

⁶⁵ Z. Krasiński, *List do Romana załuskiego 24 grudnia 1836 r.*, [w:] idem, *Listy do różnych adresatów...*, t. I, s. 309.

według Zygmunta, brakowało jego ojcu, patriotyzm. Przy czym był to patriotyzm rozumiany jako walka z carem (nie zwycięstwo a sama walka), a pomijając całkowicie takie aspekty jak dbałość o zachowanie kultury polskiej, pamięć o historii Polski, w których to aspektach Wincenty z całą pewnością okazał się patriotą. Pojęcie patriotyzmu jako walki zbrojnej, bez względu na szanse jej zwycięstwa, było typowe dla okresu romantycznego. Wincenty w tym względzie prezentował pogląd bardziej pozytywistyczny. Właśnie to różne zapatrywanie się na patriotyzm spowodował u Zygmunta dysonans w odbiorze ojca.

SUMMARY

Colonel Tadeusz Wyleżyński, friend or 'substitute' of Zygmunt Krasiński's father?

Colonel Tadeusz Konstanty Wyleżyński bearing the Trzaska coat of arms was an extremely colourful individual. However, in studies he is mentioned in two contexts only. Specialists in literature refer to him as the prototype of Paz from Balzac's *Fausse Maîtresse*. They less frequently speak of him as Zygmunt Krasiński's friend and confidant. However, the profound intimacy between Zygmunt Krasiński and Tadeusz Wyleżyński can be seen in the letters of the first, both those addressed to the latter, as well as those in which Zygmunt writes to other people about Wyleżyński. They allow to judge that Wyleżyński was more than a friend to Zygmunt. Although the supposed conflict between Zygmunt Krasiński and his father, General Wincenty Krasiński, is but a fallacy, it is indeed true that Tadeusz Wyleżyński, participant in the November Uprising, was in Zygmunt's eyes closer to the ideal of a patriot than his father. Moreover, Tadeusz Wyleżyński's private life and letters have been of interest to the scholars specializing in the life of Honoré de Balzac, since Wyleżyński used to be Ewelina Hańska's first love.